Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU." wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwrac

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 390. Kraków, środa, dnia 13 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Papież do Polaków.

Rzym, 13 grudnia. *Osservatore Romano* ogłasza pismo Papieża do biskupów w Królestwie Polskiem, wzywające ich, aby pomagali przy uspokojeniu w państwie rosyjskiem i przyjęli nową konstytucyę.

Rzym, 13 grudnia. Ogłoszone przez *Osservatore Romano* pismo papieża do biskupów polskich ma treść następującą:

Nikomu nie może być nieznanem jak bardzo Papież kocha naród polski, co objawił w wielkiej radości z jaką w roku ubiegłym przyjął polską pielgrzymkę w Rzymie. Dawni Polacy odznaczali się wielkiem uczuciem relgijnem i przez wieki bronili religii przed nieprzyjaciółmi. Papież ufa w zupełności, że ich potomkowie trwają w wierności dla Kościoła i Stolicy św.

W obecnych trudnych czasach zwraca się Ojciec św. do Polaków, będących poddanymi rosyjskimi. Teraźniejsze położenie bardzo głęboko wzrusza Papieża i on wzywa biskupów, aby użyli swego wpływu dla przywrócenia pokoju w kraju. Papież ubolewa nad czynami niektórych stronnictw, zwłaszcza socyalistów, radykalistów i tych narodowców, którzy wszczynają gwałty i rzezie żydów, przez Ewangelię potępione. Ojciec św. wzywa wszystkich katolików w Królestwie Polskiem do zjednoczenia się około uleczenia szkód, wyrządzonych społeczeństwu, Kościołowi i prawom. Przypominając obowiązki biskupom, podnosi Papież, że katolicy winni okazywać swą wiarę nietylko w słowach, ale i w czynach, że nie powinni przyłączać się do stronnictw, które sprzeciwiają się prawom Boskim. Katolicy Polacy powinni występować w obecnych wypadkach jako mężowie porządku i pokoju.

Papież przypomina dalej breve Leona XIII. do episkopatu polskiego, w którem wzywał ich do wytrwania w wierności i posłuszeństwie dla władz. Papież radzi dalej katolikom, aby zakładali stowarzyszenia, mające na celu obronę religii i ojczyzny, aby występowali przeciwko strejkom i niepokojom, aby starali się o poprawienie położenia robotników i proletaryatu.

Dalej zaklina Ojciec św. katolików, by szli za radami wyrażonemi w mowie arcybiskupa warszawskiego do robotników. W ramach ustaw obowiązujących, należy zakładać szkoły katolickie; uczniowie szkół powinni się trzymać zdala od polityki. Biskupi powinni kształcić kler światły i dobry, chętny do zniesienia wszystkiego dla miłości Chrystusa.

Papież chwali dalej łagodność i rozum cara, który przyznał swoim poddanym w dniu 30 kwietnia wolność wyznań, potwierdzoną ukazem z dnia 30 października b. r.

Papież poleca biskupom i duchowieństwu wzmożenie czynności duszpasterskiej, a kończy wezwaniem, aby ze swoich praw zrobili taki użytek, by poprawiły się stosunki.

Papież ze swojej strony uczyni wszystko, aby to osiągnąć.

Z Rady Państwa.

Wiedeń, 13 grudnia. W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Baxy omawiał pos Ryba zajścia w Pradze i zaprzeczył, jakoby one były zwrócone przeciw Niemcom. Główny powód przykrych stosunków w Czechach leży wyłącznie w fakcie zniesienia rozporządzeń językowych.

Pos. Schreiner, polemizując z p. Rybą, oświadczył, że demonstracye w Pradze były przygotowane i zwracały się przeciw Niemcom, którzy są też bardzo zaniepokojeni i oczekują od rządu ochrony.

Pos. Klofacz domaga się reformy policyi praskiej, która jest wszystkiemu winną i występuje przeciw wysyłaniu wojska do Czech. Rząd czyni to dla onieśmielenia Czechów, którzy mają zostać przy reformie wyborczej upośledzeni.

Na tem dyskusyę zamknięto i po przemowach wnioskodawców p. Fresla i Baxy, nagłość odrzucono.

Następnie przyjęto nagłość wniosku pos. Sylvestra, aby natychmiast obradować nad projektem przedłużenia działalności ustawy o kolejach lokalnych aż do wydania nowej jednolitej ustawy.

Po uznaniu nagłości kierownik minister kolei Dr. Wrba jak najgoręcej polecił przyjęcie przedłożenia, będącego koniecznem w interesie już koncesyonowanych lub mających być koncesyonowanemi kolei lokalnych. Podniósł jednak przytem konieczność jak najrychlejszego wydania nowej ustawy o kolejach lokalnych, celem usunięcia z niej przestarzałych przepisów.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono przedłużenie, z dodatkiem po słowach: „aż do wydania nowej ustawy o kolejach lokalnych" słów: „najpóźniej do 31 grudnia r. 1908". Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN.

Kraków, 13 grudnia.

Odznaczenie namiestnika Galicyi. Z Wiednia telefonują nam: Dzisiejsza „Wien. Ztg." ogłasza na naczelnem miejscu, że cesarz nadał wielki krzyż orderu Leopolda namiestnikowi Galicji Andrzejowi hr. Potockiemu.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w sobotę dnia 16 grudnia b. r., o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Doc. dr. Stan. Grabski: „Polityka agrarna w ogólności — w stosunku specjalnie do potrzeb społeczeństwa polskiego". 2. Czł. dr. Stan. Smolka: Polityka ministra Lubeckiego podczas powstania listopadowego'.

Rada miasta odbędzie posiedzenie nadzwyczajne jutro we czwartek o godzinie 5 po południu Porządek dzienny obrad obejmuje: wniosek sekcji V w sprawie pomnożenia straży policyjno wojskowej, przez jeden pluton konny z 25 żołnierzy, i 50 żołnierzy pieszych oraz udzielenia odpowiedniego kredytu na urządzenie jednej strażnicy. Dalej idzie sprawa rozszerzenia schronisk Brata Alberta. uchwalenie kredytu 93.638 k. funduszu inwestycyjnego na wykonanie robót z powodu opróżnienia Wawelu, zamiana gruntów Gminy m. Krakowa w Gminie Dąbie na grunta tejże Gminy, wreszcie zaproszenie do Komisji plantacyjnej na dalsze trzechlecie z poza Rady następujących obywateli: ks. kan Juliusza Drochojowskiego, dra St. Golińskiego kr. insp. ogrodnictwa, Leonarda Lepszego radcę górniczego, Józefa Mehoffera prof akademii sztuk pięknych i Wilhelma Ursla, radcę sądu krajowego wyższego.

Komisja drożyźniana Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Leo. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności i obrotu targowego w jatkach miejskich, komisja uchwaliła zaprowadzenie pewnych ulepszeń i dalsze prowadzenie sprzedaży mięsa w tychże jatkach.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej. Celem przeprowadzenia wyborów do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, zawiązał się Komitet złożony z członków Kongregacyi kupieckiej oraz przemysłowców krakowskich. Komitet uprasza wszystkich wyborców okręgu Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej, aby karty legitymacyjne oraz karty głosowania podpisem swoim zaopatrzone, niezwłocznie złożyć zechcieli do rąk upoważnionych do odbioru członków Komitetu pp. Henryka Schwarza starszego kongregacyi kupieckiej, ul. Grodzka L. 13 Wacława Anczyca przemysłowca, ul. Zwierzyniecka L. 2, Józefa Jawornickiego kupca, Rynek L. 44, dra Henryka Szarskiego kupca, Rynek L. 6 lub Aleksandra Sulikowskiego zegarmistrza ul. Grodzka L. 1.

Na loterję gospodarczą, która się odbędzie na dochód Domu pracy dnia 17 bm., następujące panie zajmują się zbieraniem fantów, jakoteż podczas loteryi będą miały stoły: hr. Stanisławowa Wodzicka, Rynek 30, Teodorowa Axentowiczowa, Kurniki 3, Tadeuszowa Browiczowa Krupnicza 5. Michałowa Chylińska, Rynek 22. Mieczysławowa Dąbrowska, ul. Gazowa 16. Janowa Fedorowiczowa, Szczepańska 3. Tadeuszowa Fedorowiczowa, Krupnicza 5. Janowa Fischerowa, Rynek 39. Józeowa Grodyńska, Krupnicza 10 Ferdynandowa Hösickowa, Wolska 8. Walerowa Jaworska, Starowiślna 10. Henrykowa Jordanowa, Sławkowska 1. Ludomiłowa Korczyńska, Kopernika 2. Bar. Janowa Konopkowa, Krupnicza 8. Józefowa Korzeniowska, Batorego 22. Juljuszowa Leowa, Wolska 6. Karolowa Łepkowska, Poselska 9. Hr. Irena Łosiówna, Dębniki. Leonowa Mendelsburgowa, Szewska 20. Hr. Władysława Mycielska, Jabłonowskich 4. Eliza Pareńska, Wielopole 4. Marja Retingerowa, Wiślna 3. Aleksandrowa Rosnerowa, ś. Jana 3. Eugenia Strzelbicka, Studencka 11. Ludwikowa Schneiderowa, Florjańska 34. Ludwikowa Szalayowa, ś. Jana 3. Marja Słotwińska, Łobzowska 24. Józefowa Zollowa, Rynek gł. 9. Stanisławowa Żeleńska Garncarska 14. Adamowa Komorowska-Sufczyńska, Wolska 6.

Na cele powyższej loterji następujące osoby nadesały datki i fanty: Marszałek krajowy hr. Badeni 100 kor., prof. Henr. Jordanowa 10 kor., Adam. Szołayska 30 kor., Stanisł. Dolańscy 20 kor., prof. Jakubowski 20 kor., Kazm. Osiecimska 20 kor., prof. Karol Klecki 10 kor., Kazimierz Niesiołowski 10 kor., hr. Jerzy Moszyński 10 kor., hr. Jakób Potocki 100 kor., prof. Walerjan Klecki 10 k., hr Michał Rostworowski 10 but miodu. ks. Ogińska 2 bażanty, hr. Łubieńska 3 zające, fabryka konserw Lubycza Królewska konserw i kompotów 24 puszek, hr. Hussarzewska 6 fantów, hr. Potulicka 2 kury, p. Witold Uznański 1 rogacza, p. Giełbudowa 10 kor.

Połączenie kolejowe z Królestwem. Wczoraj wieczorem krążyły po Krakowie pogłoski, że na kolejach w Królestwie wybuchł już strejk i że połączenie kolejowe z Warszawą zostało już przerwane. Pogłoski te okazują się nieprawdziwemi. Ruch pociągów na kolei warszawsko-wiedeńskiej

jest normalny, dzisiaj rano przyszedł do Krakowa pociąg warszawski.

Pomyłka w adresie zaszła w wczorajszej naszej notatce o nędzy wyjątkowej. Wspomniana kobieta mieszka przy ul. Łobzowskiej l. 35.

Amator kuferków. Andrzej Styczeń z Woli Drzywińskiej, zamieszkały w Podgórzu, od pewnego czasu jak się pokazuje uprawiał nowy sport kradzieży kolejowej, że stale zabierał mniejsze kuferki, pozostawione chwilowo bez opieki. Kradzieży takich dokonano w ostatnich czasach kilka, aż wreszcie odźwierny kolejowy Józef Waga przyłapał sprawcę w osobie Stycznia, w chwili, gdy ten na miasto unosił kuferek Stanisława i Piotra braci Muchów. W kuferku tym znajdowały się ubrania i drobiazgi wartości około 40 koron. Styczniem zaopiekowały się władze.

NEKROLOGIA.

Marja z Horoszkiewiczów *Koziańska*, żona obrońcy sądowego, przeżywszy lat 30 zmarła w Krakowie. Pogrzeb z gmachu kolei państwowej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 3 po południu.

Z teatru.

„Rosmersholm" Ibsena.

Ostatni potomek starożytnej rodziny Rosmerów kończy ogólnem moralnem bankructwem. Tradycje i wierzenia przodków porzucił, bo gokrę powały, a przytem zbladły bardzo w jego oczach, odkąd piękna Rebeka zaczęła mu przedkładać urok i wspaniałość nowych prądów. Więc Rosmer przerzuca się do obozu przeciwnego nietylko dlatego, że jest przekonanym o jego wyższości i doskonałości, ale ponieważ w ten sposób spaja się i łączy duchowo z ukochaną kobietą, która jest właśnie gorącą apostołką zupełnego wyzwolenia z węzłów religijno-społecznej etyki. Ale i dla niej zasady i przekonania stanowią tylko drugorzędny czynnik życia, i są raczej narzędziem prowadzącem ją do wytkniętego celu. Oboje pogrążają się zatem w atmosferze mętnej. Tylko, że Rebeka żyje świadomie w fałszu, podczas gdy Rosmer łudzi się szlachetnie i szczerze. W skutek tego oboje dochodzą do straszliwego rozbicia: Rebeka w chwili gdy widzi konieczność odkrycia przed Rosmerem całej nagiej prawdy swojej duszy, — Rosmer, gdy tę prawdę, której nawet nie przeczuwał, poznaje. Wtedy dopiero widzi, że jego szwagier Kroll miał poniekąd słuszność zarzucając mu odstępstwo i zdradę, tam, gdzie on widział tylko idealny zwrot myśli i ducha. Przejrzawszy siebie tak dokładnie, Rebeka i Rosmer umrzeć muszą, bo są za wyniośli, za szlachetni, zbyt oderwani od poziomu, aby godzić się na jakiekolwiek życiowe kompromisy. Idą więc na śmierć, razem, spokojnie, stanowczo, śmiało, z tem głębokiem przeświadczeniem, że nic ich na ziemi zatrzymać nie zdoła, bo utracili moralne podstawy ziemskiego bytu.

* * *

Wielki poeta i subtelny psycholog, Ibsen analizuje z dokładnością prawie bolesną duszę ludzką i wydobywa na jaw najskrytsze jej drgnienia. Jako surowy moralista, ocenia wszystkie postępki czowieka, według nieubłaganych praw etyki, a jego ponury genjusz z upodobaniem roztacza i maluje najsmutniejsze strony życia. Stąd też pochodzi ta przygniatająca atmosfera, która stanowi ostatecznie słabą stronę dzieł największego współczesnego dramaturga. Przytem ścisłość i dokładność jego analizy dochodzi nieraz aż do rozwlekłości i zmusza widzów do nużącego procesu myślenia. Żaden jednak może autor, nie otwiera takiej przepaścistej głębi uczuć i myśli, i żaden nie wnosi do poezji tak górnych poglądów i wymagań moralnych, co ten wieszcz północy dobiegający kresu swego życia.

* * *

Ibsen jest jako pisarz realistą i maluje w swoich dramatach ludzi rzeczywistych, pełnych prawdy, genjalnie scharakteryzowanych. To też grać go trzeba przedewszystkiem realnie, — jak tego zresztą zawsze sam wymagał, — bo symbole kryjące się poza bohaterami jego dzieł, ukażą się i uwydatnią nie przez technikę aktorską, — ale z samej treści dramatu; usiłowania, — aby na scenie przedstawić niejako tylko duchową stronę ludzi ibsenowskich, będą zawsze sprzeczne z intencjami autorami, i natrafią na nieprzezwyciężone trudności.

Przedstawienie „Rosmersholm" było po części udatne. Rolę tytułową oddano panu Kosińskiemu, który jej podołać nie mógł, bo leży ona poza obrębem jego talentu. W każdym razie podkreślić trzeba ze szczerem uznaniem inteligentne i wytężone usiłowania tego artysty, aby postać Rosmera utrzymać w stylu szlachetnym, co mu się udało. Pan Sosonowski grał rutynicznie, szkicując rolę Krolla.

Pani Wysocka, — którą absolutnie zbyt rzadko widujemy na scenie, którą dla jakiejś nieznanej polityki teatralnej usunięto na dalszy plan, podobnie zresztą jak niektóre inne artystki dawnej trupy, — miała w roli Rebeki wiele ekspresji i szczerości. Może nie wszystkie ruchy były dostatecznie opracowane może tu i owdzie artystka zanadto panowała nad sobą, ale prawdziwy talent pani Wysockiej i tym razem okazał się w całej pełni.

Epizodyczną rolę redaktora Mortengaarda odegrał bardzodyskretnie, inteligentnie i trafnie p. Bończa, który robi uderzające postępy w ostatnich czasach.

Główny interes wieczoru budził występ p. Trzcińskiego, którego cięte krytyki, czytelnicy naszego pisma mogli już dostatecznie ocenić.

Pan Trzciński, który stawia wysokie wymagania do artystów w teorji, — chciał prawdopodobnie wykazać praktycznie znajomość sztuki aktorskiej. I rzeczywiście dowiódł, że inteligentny krytyk, studjujący teatr z prawdziwego zamiłowania i od dłuższego czasu, — może bez wielkiej trudności sięgnąć po laury aktorskie. Odegrał on rolę Ulryka Brandla, który symbolizuje do pewnego stopnia przełomowe chwile życia Rosmera PT. stworzył postać bardzo stylowo obmyślaną i zupełnie oryginalną. — Był to eksperyment ciekawy i zupełnem powodzeniem uwieńczony.

Z ROSJI.

Po aresztowaniach w Petersburgu.

Berlin, 13 grudnia. (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi z Petersburga, że z powodu aresztowania Krustalewa odbyło się posiedzenie Rady robotniczej, na którem uchwalono **rozpocząć** powszechne bezrobocie. Rozpocznie się ono w Petersburgu z końcem tego tygodnia. Czy ma ono objąć także inne większe miasta, na razie nie decydowano o tem.

Strejk kolejarzy.

Królewiec, 13 grudnia. Urzędownie donoszą z Wierzbołowa że połączenie kolejowe z linią rysko-orelską i z kolejami południowo zachodniemi via Białystok jest przerwane.

Morderca Sacharowa.

Wiedeń, 13 grudnia. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że mordercą Sacharowa nie była kobieta, lecz **mężczyzna przebrany za kobietę.** Był to niejaki **Worosznikow**: pomocnik ślusarski z Jekaterynodaru. Udawał on głuchoniemego w czasie, audjencji, i gdy oddawał list, rozmawiał z Sacharowem na migi. Kiedy Sacharow czytał list W. dał do niego trzy strzały rewolwerowe kładąc trupem na miejscu. **Aresztowanego uwolnili rewolucjoniści zaraz pierwszej nocy i ułatwili mu ucieczkę przez granicę austrjacką do Bukowiny.** Obecnie Worosznikow jest już zabezpieczonym przed pościgem władz rosyjskich.

Z Kijowa.

Berlin, 13 grudnia. (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi, że banki w Berlinie i Kijowie zorganizowały połączenie przez wysyłanie perjodycznych kurjerów. W Kijowie panuje brak pieniędzy w bankach prywatnych a także i państwowych, gdyż podatków nikt nie chce płacić. Rada miejska zmuszoną była zastawić papiery wartościowe Towarzystw dobroczynnych dla uzyskania pieniędzy na zapłacenie pensji urzędników.

TELEGRAMY

Wiedeń 13 grudnia. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Wien. Ztg." ogłasza przeniesienie w stały stan spoczynku prezydenta sądu krajowego w Krakowie, Adofla Summer — Brassona i nadanie mu z tej okazji tytułu prezydenta senatu.

Ustąpienie Porty.

Konstantynopol, 13 grudnia. Porta wydała wczoraj notę, że przyjmuje żądania mocarstw, między niemi regulamin finansowy i zaznacza„ że natychmiast po wstrzymaniu przez mocarstwa poczynionych zarządzeń, wyda jeneralnemu inspektorowi odpowiednie zarządzenia. Jak się zdaje, w najbliższym już czasie przyjdzie do zupełnego załatwienia sprawy.

WYDAWCA Antoni Beaupre.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.
Drukarnia „Gosu Narodu" pod zarządem
S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau

G. H. Wells.

24) (Ciąg dalszy).

Szczelina, którą przebiegłem, była na moje szczęście tak wąska, że pogoń tylko pojedyńczo mogła się odbywać. Przebiegłem pole siarczane i lekki stok wzgórka, z rzadka porośnięty krzakami, i dopadłszy do gęstwiny trzcin, pokrywających grunt błotnisty, zanurzyłem się w nie. Sylwetka pierwszego prześladowcy wychylała się równocześnie z szczeliny skalnej. Z trudem zacząłem się przedzierać przez gąszcza. Za mną rozbrzmiewały wycia goniących potworów; niektóre z nich ryczały jak rozjuszone dzikie zwierzęta. Szczekanie psa dolatywało z lewej strony, stamtąd także dochodził głos Montgomerego i doktora Moreau.

Nagle grunt bagnisty zaczął się przedemną zapadać. Nie zawahałem się jednak ni chwili, lecz jak szalony rzuciłem się naprzód i brnąc w błocie po kolana, dotarłem wreszcie do udeptanej wśród trzcin ścieżki, biegnącej ku górze na otwarte miejsce i znowu zanurzającej się w zarośla. Nagle ścieżka załamywała się ku przepaści, a załamywała się wprost niespodzianie. Biegnąc całą siłą, przepaść tę spotkałem dopiero w tej chwili, gdy już głową w dół leciałem do niej.

Runąłem na ziemię pomiędzy cierniowce i kolczaste krzaki jakiejś spadzistej czeluści, którą przerywał mały strumyk. Pokaleczony z rozdartem uchem, z krwią zalaną twarzą, zacząłem się wlec dalej biegiem potoka, kierując się w ten sposób ku morzu! Byłem zdecydowany utopić się. — Podczas upadku zaginął mi gdzieś mój kij.

Skały koło strumienia zaczęły się coraz bardziej zwężać bez namysłu więc wszedłem w wodę by się dostać na drugi brzeg. Wyskoczyłem z niej pośpiesznie, gdyż była prawie wrząca; siarczane dymy snuły się miejscami ponad nią. Po kilku jeszcze wysiłkach wydostałem się wreszcie z labiryntu skał na otwartą przestrzeń, skąd zobaczyłem błękity wód morskich, połyskujące miljardem słonecznych odblysków w rozdrganej toni. Tam czekała na mnie śmierć....

Byłem spocony, zdyszany, krew biła mi do głowy i w żyłach krążyła przyspieszonem tętnem. Czułem pewne przyjemne zmęczenie fizyczne, a także zadowolenie sprawiało mi to, żem zdołał ujść przed prześladowcami.

Zacząłem nasłuchiwać. Ciszę powietrza mąciło trochę brzęczenie rojów muszek i komarów, hen z daleka dolatywało słabe naszczekiwanie psa niewyraźne pogwary i czasami odgłos jakby trzasku bicza. Głosy te zaczęły się przybliżać, ale wnet znowu osłabły, oddalały się jakby w górę strumienia i ucichły. Na jakiś czas polowanie było zakończone.

Teraz jednak wiedziałem, o ile mogę liczyć na pomoc owych ludzi-zwierząt.

XIII. Rokowania.

Ruszyłem ku morzu. Gorący strumień tworzył u ujścia szeroką, zarośniętą deltę, a po piaskach kręciły się liczne wielonogi, które uciekały po śpiesznie pod moimi krokami. Tu uczułem się bezpiecznym, jakkolwiek w danej chwili byłem zanadto podnieconym i równocześnie zdeterminowanym w tym stopniu, że odrazu nie byłbym zdolnym do utopienia się.

Wtem przyszło mi na myśl, że przecież jeszcze jedna została mi możliwość: podczas gdy Moreau i Montgomery z całym zwierzęcym tłumem uganiają po wyspie, czyż nie mógłbym okrążyć ich, prześlizgnąć się wzdłuż brzegu ku osadzie, tam kamieniem rozbić zamek małych drzwi i poszukać wewnątrz pistoletu, noża, lub czegokolwiek podobnego, by módz walczyć z nimi gdy wrócą?

Ruszyłem wzdłuż brzegu morskiego — ku zachodowi. Zachodzące słońce oślepiająco świeciło mi prosto w oczy, lekkie fale oceanu spokojnego szemrały cicho.....

Dalej jednak wybrzeże zaginało się ostro ku południowi, skutkiem czego miałem słońce po prawej ręce. Ruszyłem raźniej.

Wtem daleko przedemną wysunęła się z zarośli jedna postać, a za nią inne zaczęły się wyłaniać.

Był to Moreau prowadzący ogara, a za nim Montgomery i jeszcze dwa potwory.

Stanąłem spokojnie.

Zobaczyli mnie. Poczęli żywo gestykułować i biedz ku mnie. Nie ruszając się obserwowałem ich zbliżanie się: Oto potwory okrążyły mnie, aby odciąć dostęp do zarośli z boku; Montgomery pędził prosto ku mnie, Moreau biegł za nim, alewolniej;pies biegł obok niego.

(C. d. n.)